

Opinia o rozprawie doktorskiej mgr Marty Olejniczak

„Literatura: uważność i odpowiedzialność. Prawda i fikcja w wybranych utworach najnowszej literatury polskiej”

Recenzję rozprawy doktorskiej mgr Marty Olejniczak zacznę od eksplikacji stanowiska czy raczej perspektywy, z jakiej Autorka snuje swoje rozważania. Określenie bowiem postawy piszącej i zarazem czytającej, co autorka rozprawy wielokrotnie podkreśla, a także wynikających z nich celów pisania/czytania wydaje sprawą kluczową.

Marta Olejniczak deklaruje czytanie odpowiedzialne. Chciałoby się tu przywołać incipit wiersza Białoszewskiego: „otworzyć okno na od-powiedzialność”. „[O]d-powiedzialność”, jako że – powtarza autorka rozprawy między innymi za Olgą Tokarczuk – książki nas zmieniają, a jednocześnie my zmieniamy książki. Jak poucza estetyka recepcji, wpisując się w hermeneutyczną dewizę, podstawową kwestią jest wszak zadanie dziełu/tekstowi odpowiedniego pytania. Wtedy tekst udziela nam odpowiedzi, ale i my odpowiadamy tekstowi na pytania, które nam zadaje. Autorka rozprawy, uzasadniając takie ujęcie czytania/pisania, powołuje się na sądy Millera, Markowskiego, Koziółka, Zieniewicza, wielokrotnie Olgi Tokarczuk. Tylko takie czytanie, silnie zanurzone we własnym doświadczeniu, warunkuje czytanie uważne i odpowiedzialne, nadto każe zadawać pytania dotyczące – zwrotnie – odpowiedzialności tekstu i autora.

Zapowiedziana w rozdziale wstępnym metoda badawcza jest dość konsekwentnie stosowana w rozdziałach o charakterze interpretacyjnym, przede wszystkim w, najobszerniejszym w rozprawie, rozdziale poświęconym omówieniu „tajników rzemiosła” Mariusza Szczygła. Stosowanie takiej metody, co wielokrotnie powtarza Autorka za Michałem Pawłem Markowskim, winno być podstawowym zadaniem humanistyki i tylko taka metoda okazuje się jej godna. Zaprezentowany w

tej części rozprawy zamysł badawczy wpisuje refleksję Autorki w badania związane ze zwrotem etycznym w humanistyce. Stąd ważnymi kategoriami stają się uczciwość, odpowiedzialność, troska, uważność, życzliwość, zadbanie, miłość – autora, i zarazem czytelnika wobec tekstu i wobec siebie samego.

Tak określona, zdecydowanie spersonalizowana, afektywna lektura interpretowanych tekstów, zakładająca prymat osobistego kontaktu, „lekturę uczestniczącą”, przesądza nie tylko o celu rozprawy, a także o wyborze materiału. W takim ujęciu literatura staje się – w konsekwencji odniesienia do doświadczenia życiowego – samopoznaniem i samostwarzaniem. O wyborze tekstów decyduje zaś to, że „eksploatują pojęcie odpowiedzialności, prawdy i fikcji” (s. 4). Eksplikują zatem i uprzywilejowują problematykę etyczną, z drugiej zaś strony każą zadawać pytanie o prawdę (nie prawdziwość), o relacje międzyprawdą i fikcją, między literaturą i rzeczywistością. Wskazaniu tej kwestii poświęciła Marta Olejniczak wiele miejsca w prezentacji utworów, a przede wszystkim w przywoływanych wypowiedziach autorów dotyczących ich zamierzeń i metod pisarskich. Słusznie – gdzie bowiem etyczność ma dochodzić do głosu, zmuszać autora i czytelnika do uważności i odpowiedzialności, jak nie w relacji do rzeczywistości pozatekstowej. Przy czym fikcję – niejako tropem nie przywołanych dawniejszych filozofów, a także wielu późniejszych, tych po dekonstrukcji – uznaje za część rzeczywistości, bowiem mówi o niej pewną „prawdę”. Przesądziło to także, jak można sądzić, o wyborze – po pierwsze – jako materiału badawczego przede wszystkim reportaży, po drugie – o analizowaniu autokomentarzy, wypowiedzi, wywiadów, udzielanych przez reportażystów.

W wyborze materiału nie jest niestety Autorka konsekwentna. Temat rozprawy: „Literatura: uważność i odpowiedzialność. Prawda i fikcja w wybranych utworach najnowszej literatury polskiej” nie uzasadnia włączenia do rozprawy rozdziału poświęconego kwestii relacji między ojcem i synem, uczniem i mistrzem, wpisanych w szerszy kontekst ogólnikowych uwag o „malejącym autorytecie” (tak zatytułowany został rozdział). Relacją między ojcem – „malejącym autorytetem” i synem omawia Autorka na przykładzie ojca–Jakuba i syna–Józefa w opowiadaniach Schulza. Nota bene nie przywołuje żadnych wcześniejszych, nieco choćby pogłębionych interpretacji, co sprawia, że jest to dość „prostoduszna” lektura cytatów wyjętych z opowiadań, sklejonych jedno-, dwuzdaniowymi łącznikami, pochodzącymi

od Autorki rozprawy. To zresztą metoda dominująco w rozprawie, do czego wróćę. Relacje między mistrzem – nauczycielem i uczniem, Adasiem Niezgódką pokazuje Marta Olejniczak na przykładzie *Akademii Pana Kleksa*. Trzecim przykładem analizowanym w tym rozdziale jest *Pan od przyrody* Zbigniewa Herberta. Zaiste trudno na tej podstawie wysnuć uogólniony wniosek o upadku autorytetów, czemu wszak sporo uwagi poświęcili specjaliści wielu dziedzin, w tym literaturoznawcy. Autorka zaś konkluduje: „Autorytet zmałał, stał się znakiem” (s. 198).

Wreszcie, czy utwory Schulza, Brzechwy, Herberta można zaliczyć do „literatury najnowszej”? Mogę tylko domniemywać, że ten tekst, wcześniej prezentowany na konferencji, został włączony do rozprawy pośpiesznie, żeby uzupełnić całość tematycznie i „objętościowo”. Te same uwagi dotyczą rozdziału „Lektura naiwna (?)” poświęconego poezji Tadeusza Nowaka. Rozdział ten dokumentuje ostentacyjnie spersonalizowany, bardzo osobisty, „naiwny”, a więc wartościowy (?), odbiór wybranych wierszy poety. Staje się, zgodnie z zapowiedzią w części wstępnej, manifestacją „realności «ja»”: autora i czytelnika (osobiste refleksje „jestem w lesie”). I w tym wypadku temat („najnowsza literatura polska”) nie uzasadnia włączenia tego tekstu, wcześniej publikowanego w monografii wieloautorskiej, do rozprawy.

Słabym uzasadnieniem wyboru wielu omawianych tekstów wydaje się wielokrotnie powracająca w rozprawie kwestia narracji pierwszoosobowej. Wypowiedź pierwszoosobowa jest dość oczywista (choć nie wyłączna) w poezji (tu Nowak). W prezentowanych utworach prozatorskich, przede wszystkim reportażowych, skłania do przytaczania autotematycznych wyznań autorów, ich wypowiedzi okołartystycznych, zdradzających tajniki warsztatu, jak w przypadku Szczygła, lub do oddania głosu bohaterom reportażu, jak w przejmującej książce *Dzieci z Niemiec. Kiedy doświadczenie staje się opowieścią*, będącej efektem projektu autoetnograficznego dotyczącego pieczy zastępczej w Polsce. Ten rozdział dobrze ilustruje nieprosty problem etyczności, odpowiedzialności autorów reportażu wobec rozmówców, jak i czytelników. Umożliwia uwiarygodnienie narracji, doświadczenia, które stało się ich przedmiotem, w efekcie uczynienia narratorkami bohaterek reportażu. Pokazuje zarazem problem roli i granic zastosowania narzędzi literackich w reportażu, przede wszystkim zaś, wedle Autorki, dobrze uzasadnia konieczność i

wyższosc narracji pierwszoosobowej, prezentujacej i uwiarygodniajacej doświadczenie bohaterów, autorów, a w afektywnej lekturze także czytelników.

Tym zatem, co dodatkowo łączy przywoływane w rozprawie teksty jest – i to zostało szeroko uargumentowane w rozdziale wstępnym – narracja pierwszoosobowa, uznawana przez Autorkę za podstawę kultury europejskiej, humanistyki, literatury. Niesie ona wszak odpowiedzialną, wywiedzioną z doświadczenia wiedzę o rzeczywistości i o podmiocie. Wymusza lekturę autentyczną, bezpośrednią, wykluczającą „przeteoretyzowanie, zagarnięcie dyskursu o literaturze przez profesjonalistów”. Oddanie im literatury, stwierdza, to „chuligaństwo” (s. 46). Tylko narracja subiektywna – autora, bohatera, czytelnika – okazuje się odpowiedzialna, „przekorna” wobec naukowego obiektywizmu.

Toteż Marta Olejniczak rzadko podąża tropem „profesjonalistów”. W podrozdziale o autobiografizmie ogranicza się, przykładowo, do przywołania „trójkąta autobiograficznego” Małgorzaty Czermińskiej, po to, bo wskazać trzy postawy podmiotu: wobec świata, siebie i drugiego, słabo zresztą wykorzystane w rozdziałach interpretacyjnych. Bliższe okazuje się bowiem Autorce twierdzenie – formułowane zresztą nie tylko przez badaczy spod znaku dekonstrukcji – że wszystkie teksty są autobiograficzne, co skłania do zniesienia granicy między prawdą a zmyśleniem i przyjęcia, że prawda tekstu jest prawdą rzeczywistości, że nie istnieje granica między tekstem a rzeczywistością. Tak rozumiana „prawda tekstu” zmusza czytelnika do „uważności” i lektury odpowiedzialnej, sprawia nadto, że – jak wyznaje Marta Olejniczak – „literatura mnie dotyka” (s. 18). Za Markowskim powtarza, że „prawdziwe” jest to, co „pasuje do mojego światopoglądu”, co „sprawia, że świat, w którym żyję wydaje mi się spójny”. Twierdzenia badacza są oczywiście „spójne” w obrębie pragmatyzmu, mniej jednak, kiedy zostają wyrwane z uzasadniającego je kontekstu i mają uzasadniać lekturę: „uważną”, „odpowiedzialną”, „etyczną”, zakładającą „uważność wobec siebie samej” (s. 22). A „prawdy” te powracają w rozprawie wielokrotnie.

W tych kategorycznie formułowanych przeświadczeniach podąża Autorka po części tropem Markowskiego, rzadziej Ryszarda Koziołka czy Anny Burzyńskiej, głównie jednak, tak w części wstępnej, jak i w interpretacyjnych, śladem licznych wypowiedzi Olgi Tokarczuk (jesteśmy zawieszeni między historią a fikcją literacką; siła fikcji tkwi w wolności, tylko narracja pierwszoosobowa uwiarygodnia

doświadczenie, niesie prawdę o świecie i podmiocie, „czuły narrator” warunkuje empatię wobec postaci, literatura pozwala uczestniczyć w cudzym doświadczeniu, etc.). I te fragmenty wypowiedzi Noblistki (także te pochodzące z uroczystości wręczenia Nagrody) powracają w rozprawie wielokrotnie, co budzi pewne zastrzeżenia, czy przynajmniej nieufność. „W tym gorącym podziale naprawdę i fałsz opowieść o naszym doświadczeniu, jaką tworzy literatura, ma własny wymiar” (s. 20). Pisarz może sobie pozwolić na wypowiedzanie prawd banalnych, czy jednak autorka rozprawy doktorskiej może je powtarzać bezkrytycznie, nadto używać jako ważnego argumentu w kolejnych rozdziałach? „Myśl noblistki jest prawa”, stwierdza Marta Olejniczak. Nie jestem pewna, czy jest to argument wystarczający w formułowaniu wniosków.

Najkonsekwentniej poprowadzony w rozprawie jest rozdział poświęcony „prawdom” Mariusza Szczygła. Jest on zarazem najobszerniejszy. Konsekwentnie śledzi Autorka wypowiedzi reportażysty dotyczące jego warsztatu, sądy o odpowiedzialności reportażysty wobec bohaterów reportaży, sposoby utrudniania dotarcia do ich personaliów, zatem ich ochrony, rozważania Szczygła o granicach moralnych działań reportażysty, odpowiedzialności za cudze życie, możliwości wpływania na życie społeczne. Prezentuje rozważany przez Szczygła problem literackości reportażu, problem zatem rozległy, eksplikowany przez wielu reportażystów, a także podejmowany przez wielu badaczy reportażu, do których autorka zdaje się nie mieć dostępu. Pozostaje na poziomie przytaczania opinii Szczygła. Dotyczy to także problemów poruszanych w kolejnych częściach tego rozdziału: nieuchronnej subiektywności reportażysty, roli formy i jej niekonwencjonalności, przełamywania schematów gatunkowych, literackich oraz właściwych reportażowi, co Szczygieł uznaje za wartość swoich kolejnych zbiorów.

Sporo uwagi poświęca refleksji Szczygła dotyczącej stylu, przeświadczenia reportażysty o ważności stylu nie „zerowego”. Kolejny podrozdział wypełniają refleksje skoncentrowane na problemach totalności i fragmentaryczności, wsparte kolejnymi przytoczeniami sądów Tokarczuk o tworzeniu „w olśnieniu boskiej całości”, czy o „fragmentaryczności współczesnego świata” (s. 32-33). „Czuły narrator” posiada zdolność scalania i na tym polega jego odpowiedzialność. Jeszcze raz powtórzę: pisarz ma prawo do banału, autorka rozprawy doktorskiej – nie, bo ta rządzi się swoimi, odmiennymi i dość rygorystycznymi prawami. W przypadku

rozprawy Marty Olejniczak nie wiadomo, co było prymarne – chęć zacytowania efektownego stwierdzenia Tokarczuk, czy istotność tego wątku w refleksji Szczygła. Dotyczy to także wielu innych cytatów. Argumentów dostarczają Autorce także Zadie Smith, Nabokov, chociaż zdecydowanie dominuje autorytet Tokarczuk. Jeśli powołuje się Autorka na głos Tadeusza Sławka, wszak „profesjonalisty”, to jednak konsekwentnie cytuje fragmenty wypowiedzi wygłoszonych w trakcie Festiwalu Nauki w Katowicach.

Ciekawe wątki pojawiają się w kolejnych częściach rozdziału o tajnikach warsztatu Szczygła. To choćby kwestia pewności/niepewności w pracy reportażysty (i tu jednak nie udaje się Autorce umknąć banałowi, kiedy pisze: „niepewność jest uczciwa, odpowiedzialna”, s. 30), podejrzliwego czytania, czy problem „troski o tekst”, wolności pisania i czytania, etycznego wymiaru słuszności i racji. To bez wątpienia ważne problemy – w pracy reportażysty i nie tylko. Trudno jednak przyznać, nawet nie tyle, że nie zostają rozwiązane przez Autorkę, że nie towarzyszy im żadna wyraźna konkluzja (bo przecież uczciwość nakazuje powiedzieć, że nie jest to możliwe), ale nawet nie przedstawione rzetelnie i nie skomentowane.

Największym zatem mankamentem tego rozdziału jest metoda stosowana przez Autorkę. Cytuje kolejne wypowiedzi Szczygła, a jej wkład ogranicza się do wprowadzania krótkich łączników między obszernymi wypowiedziami reportażysty, często zresztą banalnymi („literatura otwiera możliwości, ale nie jest obowiązkiem”; literatura „może być świętem”, s. 57), oszczędnymi i nie wnoszącymi żadnych istotnych obserwacji dotyczących reportaży.

Analogicznie skonstruowane są kolejne rozdziały, już nie tak rozbudowane. W kontekście rozdziału poświęconego wypowiedziom Szczygła o stosowanych przez niego rozwiązaniach, o zadaniach reportażysty, rozdział „Kłopot – dobrze jest dać płamę” o książce obrazkowej Joanny Chmielewskiej *Plama* wydaje się przyczynkarski, przy czym Autorka nawet w niewielkim stopniu nie zajmuje się właściwościami picturebooka, ale niejako streszcza „fabułę” tej książeczki obrazkowej i – znowu – przytacza wypowiedzi Chmielewskiej. A o książkach obrazkowych napisano sporo i trudno chyba pominąć warstwę obrazową na rzecz dywagacji o prasowaniu.

W polu nadrzędnej problematyki odpowiedzialności mieści się rozdział „Odnowa”, ilustrujący procedurę „poprawiania” przez Joannę Bator, czy raczej pisania „od-nowa” książki *Wyspa Łza* z 2015 roku, oczyszczania jej z nadmiernej erudycji. Rozdział dokumentuje zarazem „pierwszą” lekturę Autorki, prowokuje pytanie o zasadność oceniania i jego perspektywę. To także rozdział niewielki, tematycznie łączący się z poprzednimi, ale niewiele wnoszący do nadrzędnej problematyki, tym bardziej, że i w nim ogranicza się Autorka do przytaczania obszernych cytatów, bywa, że stronicowych, a nawet dwustronicowych.

Uczciwość wobec tekstu, pisze Autorka, to „nie narzucanie mu czegokolwiek”. Jednak pytanie, czy na „centonowej” metodzie konstruowania tekstów na pewno polega „czujne” i „odpowiedzialne” czytanie, pozostaje otwarte. W nawiązaniu do tytułu rozdziału poświęconego poezji Tadeusza Nowaka chciałoby się powiedzieć, że cała rozprawa stanowi świadectwo lektury naiwnej. Autorka bezkrytycznie przyjmuje i powtarza sądy Olgi Tokarczuk czy wyznania autorów analizowanych reportaży. Jedne oświetlają drugie i nie pojawia się jakakolwiek refleksja pochodząca od autorki rozprawy. Ogranicza się ona do konstruowania łączników między obszernymi cytatami lub ich parafrazowania.

Reasumując. Autorka rozprawy podjęła się rozważenia i opracowania problematyki bez wątpienia ważnej: pisania i czytania uważnego i odpowiedzialnego, co lokuje jej rozważania w nurcie badań wiązanych z przełomem etycznym. Jej lektury są świadectwem dużej wrażliwości czytelniczej, którą uznaję za cenną. Za niezwykle istotny uznaję także drugi watek rozbudowany w rozprawie, z poprzednim ściśle powiązany, mianowicie składającą się nań, kwestię relacji między prawdą i fikcją, literaturą, w szczególności reportażową, i rzeczywistością. Nie mogę jednak w konkluzji nie skomentować krytycznie metody przyjętej przez Autorkę, mianowicie konstruowania kolejnych rozdziałów przez „sklejanie” obszernych cytatów. Wkład Autorki ogranicza się do wprowadzania łączników między obszernymi cytatami. Nie zostają one skomentowane, odniesione do jakiegokolwiek zewnętrznego kontekstu. To szkolna metoda, trudna do zaakceptowania w rozprawie doktorskiej.

Ze względu na wagę podjętej problematyki wnoszę jednak, choć z dość istotnymi zastrzeżeniami, o przyjęcie rozprawy i dopuszczenie mgr Marty Olejniczak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.